

MIECZYŚLAW MIZERA

ur. 1924; Puławy

Miejsce i czas wydarzeń	Puławy, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Puławy, dwudziestolecie międzywojenne, sąsiedzi, rodzina, antysemityzm, dzieciństwo, zabawy dziecięce, propaganda antysemicka, stosunki polsko-żydowskie, relacje polsko-żydowskie

Stosunki polsko-żydowskie przed II wojną światową w Puławach

Stosunki [moich] rodziców z Żydami to układały się nawet niezłe. Oni byli sąsiadami, nie byli dokuczliwi, raczej można powiedzieć, że ci co tam mieszkali, to byli tacy skromni dosyć. Tak że tam zatargów żadnych nie było. Osobiście miałem z tymi Żydami, którzy byli w moim wieku, różne zatargi miałem, ale nieszkodliwe takie. Czasem w guziki żeśmy grali, w piłkę z Żydami [graliśmy]. Oni chcieli grać na pieniądze, za jednego gola 5 groszy. Takie mecze się odbywały tutaj na tych błoniach, gdzie teraz są ogródki działkowe albo na rynku, tutaj gdzie jest targowisko. Tylko to inaczej wyglądało, przedtem to był tylko plac taki ogrodzony barierkami, trochę błota, kurzu, piasku. W zasadzie to nie było takich konfliktów jakichś większych, a tam czasem się pobiliśmy z nimi, ale to było raczej nieszkodliwe. Później już w latach [19]38-39, była taka propaganda przeciwko Żydom i już inny stosunek był. Mój i w ogóle Polaków w stosunku do Żydów. Były takie ogłoszenia, Żydzi wykorzystują, Żydzi wyzyskują i tak dalej. „Nie kupuj u Żyda!” – były takie ogłoszenia, przed sklepami stały czasem takie bojówki to rzadko się zdarzało, ale bywało, i jak Polacy wchodzili do sklepu żydowskiego to ci chłopcy, zwracali uwagę, że nie trzeba u Żydów kupować, trzeba kupować w sklepach polskich. Wtedy to się już zmienił stosunek do Żydów, ale nie na tyle żeby ich Polacy prześladowali, ale już z niechęcią tak jakoś podchodzili do Żydów. Zresztą Żydzi też arogancko [się odnosili]. Była taka młodzież żydowska, która arogancko się odnosiła do Polaków. To była chyba organizacja jakaś nawet taka żydowska i wiem, że oni na przykład [jak] szli, to nie ustępowali drogi Polakom. Ponieważ tutaj, tak jakoś się utarło, że ta strona, idąc od mostu lewa, to była raczej żydowska. Natomiast prawa strona to była polska. Tam przeważnie Polacy chodzili, tu chodzili Żydzi. Ci Żydzi co chodzili do gimnazjum, to oni tacy byli przyjacielsko nastawieni do Polaków i Polacy do nich. Były przyjaźnie polskie i żydowskie, ci którzy tam razem chodzili do gimnazjum, to się przyjaźnili ze

sobą. Nawet sympatyzowali ze sobą, niektóre Żydówki były ładne, to Polacy tam z nimi flirtowali sobie. Pamiętam córki Zuckermana, jedna to chodziła do starszej klasy gimnazjum, zdaje się, do drugiej liceum chyba przed wojną, a ta młodsza, to dopiero zaczynała, była chyba w pierwszej klasie i jej koleżanka też mieszkała w drugim podwórku taka blondynka była i mi się te Żydówki podobały, ale ja wtedy to jeszcze taki smarkacz byłem tam piętnaście lat miałem, to jeszcze nie potrafiłem flirtować nawet, czasem z nimi rozmawiałem. Tak żeśmy w przyjaźni żyli. Moja siostra to też się przyjaźniła z Żydówkami. Nie było, takich jakichś drażliwych spraw między Polakami, a Żydami w Puławach, nie przypominam sobie żeby były jakieś takie drażliwe bardzo sprawy. Raczej to taka symbioza była. Straszili rodzice czasem dziećmi, że [Żydzi] na mace złapią jak będziesz tam chodził wieczorem czy coś takiego. Tłumaczyli [nam rodzice] na czym to polega, że oni muszą przed świętami, to było na wiosnę, zdaje się, te święta żydowskie, że w tej macy to musi być polska krew. Dzieci to wierzyły w to, a starsi ludzie to nie wiem czy wierzyli, czy tylko straszili tak dzieci. Z tymi Żydami to na co dzień przecież człowiek obcował, bo ich było pełno wszędzie.

Data i miejsce nagrania	2002-09-05, Puławy
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Weronika Prokopczuk
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"